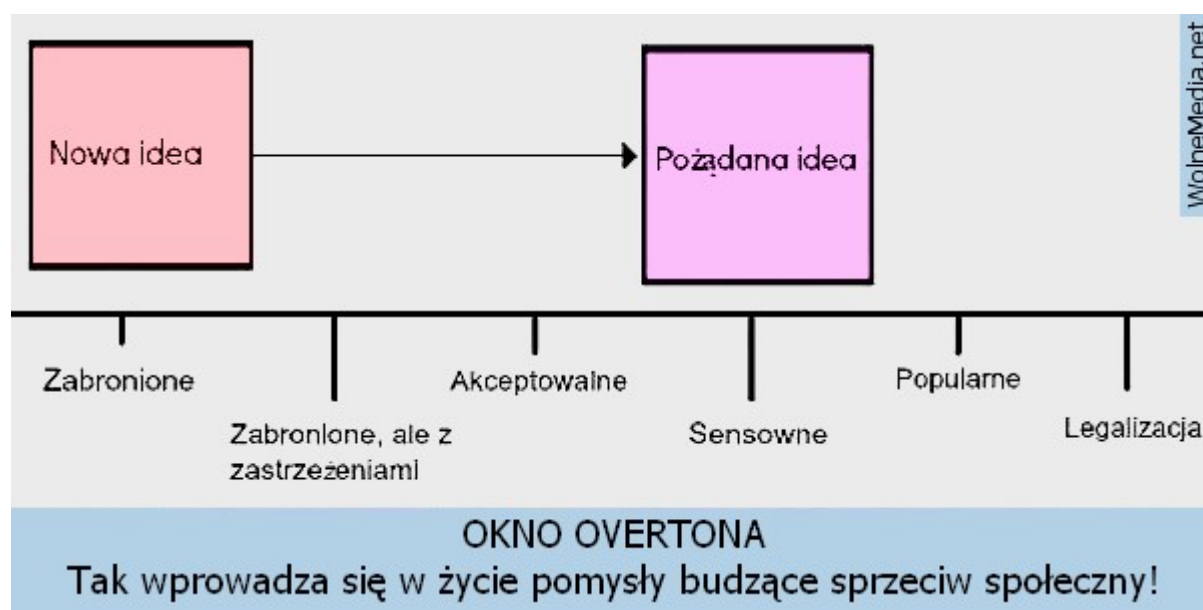


# Małpa, robale i okno Overtona

30 stycznia 2023

Zapewne większość z państwa doskonale wie czym jest okno Overtona, bądź przynajmniej o nim słyszała. Jednak, jako że ta koncepcja stanowi oś problemu poruszanego w niniejszym felietoniku, dla nielicznych, nieznających przedmiotowego pojęcia, zamieszczam krótkie wyjaśnienie.



Otóż łebski facet, Joseph P. Overton, wymyślił sposób jak zmienić postrzeganie przez społeczeństwo kwestii, które w normalnych warunkach są społecznie nieakceptowane. Zdaniem Overtona pomysły, które wcześniej uważano za raczej niedorzeczne, dziwaczne a nawet szkodliwe, mogą przy odrobinie wysiłku i pracy nad gronem potencjalnych odbiorców, zostać na dłuższą metę zaakceptowane. I to bez użycia masowego przymusu czy technik „prania mózgu”.

Overton wytworzył pionowy model etapów, przez które musi przejść społeczeństwo w celu akceptacji danej idei. Listę otwierają idee zabronione a zamykają legalne, po drodze zaś następują radykalne, akceptowalne, rozsądne i popularne. Teraz wystarczy wykoncypować chytne sztuczki, pozwalające na powolne przepchnięcie idei w ramach okna o jedną pozycję wyżej. A później o jeszcze jedną, i tak dalej.

Zaczynamy zazwyczaj od samego dna, czyli od rzeczy zabronionej, powszechnie postrzeganej jako niedopuszczalna. Może być nią na przykład zachowanie niemoralne. Choć jest obrzydliwe, a często i niedorzeczne może stać się przedmiotem badań naukowych. Nadal nie akceptujemy tego zachowania, ale zostaliśmy oswojeni z jego istnieniem. Tym samym nasze hipotetyczne zjawisko uzyskuje status radykalnego, a my jesteśmy gotowi do poddania się dalszej manipulacji. W tym momencie manipulator stara się ukierunkować nas, byśmy zaczęli postrzegać przedmiotowe zjawisko jako coś, co należy np. do innej kultury, więc trzeba podejść do niego tolerancyjnie. Nietolerancja jest silnie piętnowana społecznie, zatem nikt nie chce wyjść na nietolerancyjnego kołtuna. Kolejny etap to przedstawienie pomysłu jako sensowny... i tak dalej i tak dalej. Na końcu procesu idea, która pierwotnie budziła nasz głęboki sprzeciw, czy wręcz obrzydzenie jest powszechnie akceptowana i staje się prawem.

Niemożliwe – powiecie. W takim razie przypomnijcie sobie co dwadzieścia lat temu mówiliśmy o pomysle adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Budziło to wtedy powszechne oburzenie, znajdowało się poza spectrum normalności. Ale dyskusja już trwała, proces zmiany społecznego postrzegania został zainicjowany. Dzisiaj to co jeszcze niedawno uznane byłoby za dewiację w niektórych krajach stanowi prawną normę, a nawet w stosunkowo konserwatywnej Polsce budzi coraz mniejszy sprzeciw. Okno Overtona zadziało dokładnie tak jak przewidział to jego twórca.

Rzecz jasna ten użyteczny, choć niebezpieczny, instrument jest wykorzystywany przez naszych przeciwników nie tylko w obszarze kwestii społecznych i światopoglądowych. Jeśli przyjrzyście się uważnie dostrzeżecie ten mechanizm w niemal wszystkich kwestiach rozpalających nasze emocje. Począwszy od tych najistotniejszych takich jak pandemia czy wojna na Ukrainie, a skończywszy na tych z pozoru błahych, jak ostatnia internetowa burza w przedmiocie spożywania robali.

To jeszcze jednak nie koniec złych wiadomości. Nasi przeciwnicy odkryli, że rozpowszechnienie mediów społecznościowych jako szybkiego i efektywnego środka dystrybucji idei, umożliwia znaczące skrócenie czasu niezbędnego do przejścia kolejnych etapów okna Overtona. Ba, do akceleracji procesu można użyć teraz energii oponenta, która do tej pory spowalniała finalizację kolejnych etapów. W tym celu używa się wyjątkowo prostego triku, tzw. strategii małp w klatce. Manipulant uderza drągiem w klatkę, w której siedzą małpy. Małpy szybko stają się niespokojne, następnie zaś agresywne. Sprowokowane małpy są niezdolne do normalnej interakcji, dla widza z zewnątrz ich zachowanie jawi się jako odstręczające, agresywne i irracjonalne.

W tym przypadku małpami jesteśmy my: osoby, grupy osób, ośrodki intelektualne... słowem wszyscy, którzy pragnęliby zachowania tradycyjnego ładu społecznego. Klatka to nasze idee i przekonania. Natomiast drągi się zmieniają. Najnowszym są wspomniane przeze mnie wcześniej robale.

Wystarczyło uderzyć drągiem po klatce by przez media społecznościowe przelała się samonapędzająca się fala świętego oburzenia. Racjonalne, merytoryczne argumenty niemal natychmiast zostały wyparte przez paranaukowy bełkot. Jak grzyby po deszczu pojawiły się tradycyjne teorie spiskowe. Zaczęły się mnożyć memy i żarty odsłaniające jedynie nieuctwo swoich twórców (powszechnie jest np. mylenie owadów z robakami). I tak dalej i tak dalej. Ukoronowaniem idiotyzmu stał się mem o rzekomej knajpce w Tokio podającej klientom ludzkie mięso. Wszelka racjonalna argumentacja została in gremio skompromitowana. Ostatecznie, w całym tym bezrozumnym harmidrze, niemal nikt już nie pamiętał, że problemem nie jest jedzenie owadów, a jedynie jego potencjalny przymus.

Reasumując: efekt został osiągnięty. Wystarczyło lekko pociągnąć drągiem po prętach klatki, by niemądre małpy podniosły dziki wrzask i zaczęły obrzucać się ekskrementami. Kolejna idea przesunęła się w górę overtonowej drabinki. Jaka

idea? – tego nie wiemy. Wbrew wszelkim pozorom nie chodzi najprawdopodobniej o spożywanie owadów, a o jakiś grubszy szwindel z obszaru inżynierii społecznej. Liczba możliwości jest tutaj tak wielka, że szkoda marnować energii na dywagacje. Zamiast tego lepiej rozważyć w jaki sposób obronić się przed tym mechanizmem.

I tutaj mam dobre wiadomości. Pierwszy krok już za wami. Mianowicie uświadomiliście sobie (najpóźniej przed chwilą, choć zapewne znacznie wcześniej), że jesteście przedmiotem manipulacji. Znaćcie też mechanizmy manipulacji, która jest wobec Was stosowana. Możecie więc podjąć pierwsze środki zaradcze. Przy najbliższej okazji (a ta pojawi się niechybnie i to szybko) zamiast nakręcać medialną histerię i bezrefleksyjnie kopiować podejrzane treści możecie sprawdzić ich wiarygodność.

Dlaczego to takie ważne? Kiedyś zilustrowałem mój tekst dotyczący banderowskiego ludobójstwa, fotografią brutalnie pomordowanych dzieci. Zaniechałem jednak rzetelnej weryfikacji źródeł i zamiast autentycznego zdjęcia z epoki opatrzyłem tekst innym, pochodzącym z 1923 roku. Zostało ono wykonane we wsi Antoniówka pod Radomiem i przedstawia czwórkę dzieci powieszonych przez matkę, trzydziestodwuletnią Cyganek, Mariannę Dolińską. Zostało to natychmiast wykryte przez rodzimych banderofili i wykorzystane w celu podważenia wiarygodności całego tekstu. W ten sposób mając czyste intencje, lecz nie wykazując należytej staranności, mimowolnie dałem wołyńskim negacjonistom paliwo do rozsiewania ich kłamstw.

To zdjęcie nie przedstawia ofiar ukraińskich nacjonalistów. Zostało ono wykonane w roku 1923 we wsi Antoniówka pod Radomiem i przedstawia czwórkę dzieci powieszonych przez matkę, trzydziestodwuletnią Cyganek, Mariannę Dolińską.



Kolejnym polem naszej działalności może być przekierowywanie osi dyskursu, np. w mediach społecznościowych. Choć nasz wpływ jednostkowy na kreowanie wiodących tematów jest mniej niż umiarkowany to nawet małoskalowe działania utrudniają przeciwnikowi osiągnięcie jego celów. Jak to wygląda w praktyce? Jeśli na agendę progresywnych mediów wchodzi np. promocja małżeńskiej rozwiązłości możecie w kontrze wychwalać zalety wierności. Byleby czyniąc tego nie kolportować treści narzucanych przez antagonistów, gdyż wtedy efekt Waszych działań będzie przeciwny.

Rozwiązania, które wskazałem są stosunkowo łatwe i nie wymagają wielkiego wysiłku. Mają jednak gigantyczną wadę: ich skuteczność jest ograniczona. Nie zahamujecie w ten sposób niekorzystnych zmian, jedynie je nieco spowolnicie. Sytuacja nie jest jednak beznadziejna.

Wobec niewspółmierności sił stron przedmiotowego sporu należy przyjąć metodykę działania właściwą dla konfliktów asymetrycznych. Jednym z rozwiązań może być zastosowanie tzw. strategii oporu niekierowanego. W tej strategii nie istnieje centralny ośrodek dyspozycyjny a komórki organizacyjne stanowią luźno powiązaną sieć o pełnej autonomii w zakresie tak planowania jak wykonawstwa. Taka struktura zapewnia sieci dużą elastyczność i odporność na ciosy ze strony np. państwa.

Jakkolwiek brzmi to w sposób skomplikowany w praktyce jest wyjątkowo proste, co więcej już zaczęło funkcjonować w sposób spontaniczny. Wobec monopolu medialnego przeciwnika, zaczęliśmy wytwarzać alternatywne, małe i niezależne źródła informacji. Jednostkowo są słabe, jednak zsumowane docierają już do kilkunastu procent populacji. Mnożące się kanały komunikacyjne (blogi, vlogi, tv internetowe, nieformalne grupy itp.) choć autonomiczne mogą stanowić swoisty system nerwowy tego rodzaju organizacji. Siłą jest tutaj dotychczasowa słabość, za którą uważa się tradycyjnie brak struktury hierarchicznej. Sprawia to, że jesteśmy odporni na potencjalne ciosy ze strony państwa, gdyż w przeciwieństwie do struktury hierarchicznej, nawet likwidacja poszczególnych komórek nie wpływa na jakość pracy pozostałych.

Zatem jeśli zapytalibyście mnie Państwo co dzisiaj możecie zrobić dla Polski, odpowiem poszerzajcie wiedzę innych. Kolportujcie w wybrany sposób niezależne treści, zakładajcie grupy nieformalne gdzie będziecie mogli przekazywać sobie wiedzę. I nie wierzcie charyzmatycznym prorokom i kolejnym „antysystemowcom” w rodzaju Kukiza. Oni są po to by prowadzić nas na manowce.

To od was zależy czy ograniczycie się do roli obserwatorów i komentatorów rzeczywistości. Wtedy niechybnie czeka was zielona rewolucja, rewolucja obyczajowa, odejście od paliw kopalnych, rezygnacja z fizycznego pieniądza, spożywanie syntetycznej żywności i inne rzeczy, o których jeszcze nam się nie śniło. Bowiem w tę stronę kierowany jest współczesny świat.

Możecie jednak zrobić coś innego. Opuścić swoje strefy komfortu i podjąć wysiłek. Zacząć walczyć. Bo to jest wojna. Nie gwarantuję, że ją wygramy. Jednak jeśli będziemy grać na zasadach narzuconych nam przez przeciwnika przegramy z całą pewnością.

Autorstwo: Przemysław Piasta

Źródło: [MyslPolska.info](http://MyslPolska.info)